

Dr David A. deSilva , Hebrajczycy, Sesja 3, Hebrajczycy 2: 5-18: Nadzieja i pomoc w Synu

© 2024 David deSilva i Ted Hildebrandt

W poprzedniej prezentacji przeanalizowaliśmy pierwszy główny blok argumentacyjny Listu do Hebrajczyków, mianowicie rozdział 1, werset 1, do rozdziału 2, werset 4, które, jak odkryliśmy, są połączone w całość na podstawie leżącego u ich podstaw sylogizmu. Autor znacząco ozdobił ten sylogizm pochwałami dotyczącymi Syna, Jezusa, i mniejszymi krokami w ogólnej argumentacji. Pozostała część drugiego rozdziału Listu do Hebrajczyków nadal rozwija silne wątki chrystologiczne, które zostały wprowadzone w rozdziale pierwszym.

Czyni to jednak nie tylko po to, by nadać wagę powadze zważania na słowa wypowiedziane przez Syna , ale także w celu zapewnienia duszpasterskiego pocieszenia i nadziei słuchaczom, którzy stracili honor i status na tym świecie w wyniku swojej odpowiedzi na słowa Syna do tego momentu. Centralnym punktem tego fragmentu jest chrystologiczna lektura autora Psalmu 8, wersetów 4 do 6, w której ustala, że droga Jezusa przez cierpienie do chwały jest drogą, którą wielu synów i córek powinno się spodziewać, jeśli chcą dotrzeć do swojego bosko wyznaczonego przeznaczenia. Autor kontynuuje przez resztę rozdziału, a następnie zastanawia się nad stosownością przybycia Jezusa do chwały dopiero po cierpieniu.

Ponieważ niedola istot ludzkich polega na poddaniu ich lękowi przed śmiercią i potrzebie wyzwolenia, aby stawić czoła próbom i testom, Bóg w swojej dalekowzroczności przygotował Syna z wyprzedzeniem, aby był ich pionierem, prowadząc go przez cierpienie do chwały przed nimi. W ten sposób słuchacze mogą być pewni, że ich obecne nieprzyjemne doświadczenia nie są w rzeczywistości oznaką bycia daleko od Boga, ale raczej bycia dokładnie tam, gdzie Bóg wiedział, że będą, gdy podążali śladami Syna na drodze do chwały. W Liście do Hebrajczyków 2, wersetach od 5 do 9, autor wprowadza tekst z Psalmu 8, który wyjaśni słowami: Bo nie aniołom poddał przyszły świat, o którym mówiliśmy.

Słowem dla autor wprowadza to, co następuje jako uzasadnienie rozdziału 2, wersetów od 1 do 4, kontynuując wspieranie wezwania do poświęcenia Słowu Syna należytej uwagi w swoim życiu. Zauważyliśmy już, że nadchodzący świat tutaj jest boskim królestwem, które, chociaż istnieje teraz dla Boga i zamieszkujących je istot duchowych, nie jest jeszcze dostępne dla istot ludzkich, a zatem, z naszej perspektywy, jest nadchodzącym królestwem. Jest to królestwo, które pojawi się, gdy fizyczne niebiosy i ziemia zostaną wstrząśnięte i usunięte.

Autor ma tu na myśli, że poddając ten nadchodzący świat autorytetowi Syna, Bóg dał Synowi autorytet nad tym, kto wejdzie do tego świata, a zatem ciągła odpowiedź na Syna jest decydująca dla miejsca w nadchodzącym królestwie. Czy spotkamy Syna

jako wrogów, którzy zostaną poddani pod jego stopy, jak obiecuje cytat z Psalmu 110? Czy spotkamy Syna jako wielu synów i córek, którzy przyjęli i zostali objęci przez Syna, aby zostać powitany w tym królestwie? Autor przechodzi teraz do cytowania samego tekstu psalmu. Ktoś gdzieś złożył świadectwo, mówiąc: Czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, albo Syn Człowieczy, że się o niego troszczysz? Uczyniłeś go odrobinę lub odrobinę mniejszym od aniołów.

Ukoronowałeś go chwałą i czią. Poddąłeś wszystko pod jego stopy. W oryginalnym kontekście Psalm 8 można by czytać po prostu jako celebrację miejsca istot ludzkich w stworzeniu Bożym.

Wiersze, czym jest istota ludzka, że jesteś świadomy jej istnienia, czym są dzieci istot ludzkich, że powinieneś być się nimi zaopiekować, byłyby tradycyjnie rozumiane jako ogólne odniesienia do wszystkich śmiertelników. Może być znaczące, że autor Listu do Hebrajczyków pominął jeden wers z tych wersetów w oryginalnym psalmie. Ustanowiłeś go nad dziełami rąk twoich, wyraźne odniesienie do miejsca ludzkości w ogóle, w stworzeniu, nawiązując do Księgi Rodzaju 1 i 2 oraz mandatu ludzkości do dbania o świat, który Bóg stworzył.

Autor Listu do Hebrajczyków jest niewątpliwie świadomy tej tradycyjnej interpretacji Psalmu 8, ale zamiast tego wprowadza chrystologiczną interpretację tego tekstu. Fraza Syn Człowieczy jest tytułem często kojarzonym z Jezusem i tradycjami ewangelicznymi, a to staje się punktem wejścia autora do zastosowania tekstu do Syna, Jezusa. Współczesne tłumaczenia, które są zobowiązane do języka neutralnego pod względem płci, gdy chodzi o istoty ludzkie, często zaciemniają to, oddając frazę Syn Człowieczy bardziej ogólnie jako śmiertelników i przechodząc od niego do nich w następujących wersach.

To ma sens, jeśli chodzi o tłumaczenie psalmu zgodnie z jego tradycyjnym zastosowaniem do ludzi w ogóle, ale całkowicie zaciemnia to to, czego autor Listu do Hebrajczyków chwytą się w tekście psalmu, aby jego interpretacja zadziałała, a mianowicie precyzyjny język Syna Człowieczego, który jest również ulubionym sposobem Jezusa, aby odnosić się do siebie w ewangelii Marka, Mateusza i Łukasza. W ten sposób wprowadza dystans między tekstem psalmu a interpretacją autora tego tekstu, która nie istnieje w języku greckim. Wersja psalmu Septuaginty ma szczególny zwrot akcji, który ułatwia zastosowanie go do Jezusa.

W Hebrajczykach jest jednoznacznie, że Bóg umieścił ludzi nieco niżej od aniołów. Ludzie są po prostu nieco gorsi od aniołów na drabinie stworzenia. Kiedy to samo hebrajskie słowo, które daje nam przestrzenną miarę „trochę”, zostanie przetłumaczone na grecki, staje się ono niejednoznaczne.

Może być przestrzenny lub czasowy, trochę niższy lub przez chwilę niższy. Kaznodzieja Listu do Hebrajczyków wykorzystuje drugą możliwość stworzenia

wcielonego odczytania psalmu, a następnie skupienia się na kolejnych wydarzeniach w drodze Jezusa. Wcielenie Syna obejmowało tymczasowe przyjęcie niższego statusu pod aniołami.

Ale po tym czasie Syn został uwielbiony. Ukoronowałeś go chwałą i czią. Ta chwała nastąpiła po śmierci Syna, jego wniebowstąpieniu i powrocie do boskiego królestwa i sesji po prawicy Boga.

Ostatni krok w tej historii, poddałeś wszystko pod jego stopy, ma się dopiero spełnić, jak sam autor Listu do Hebrajczyków wyznaje w rozdziale 2, wersecie 9. Jeszcze nie widzimy, aby wszystko zostało mu poddane. Istnieje tutaj związek między tekstem tego psalmu a Psalmem 110, werselem 1, który został wyrecytowany wcześniej w kazaniu: usiądź po mojej prawicy, aż uczynię twoich wrogów podnóżkiem dla twoich stóp. W tym psalmie poddałeś wszystko pod jego stopy.

Tak więc ponownie staje się to punktem połączenia dla autora, aby odczytać tekst chrystologicznie. Autor kontynuuje w wersecie 9, aby odnieść język tego psalmu konkretnie do Jezusa. Jeszcze nie widzimy wszystkiego poddanego Jemu, ale widzimy tego, który na krótko został poddany aniołom, Jezusa, który z powodu cierpienia śmierci został ukoronowany chwałą i czią, aby mógł, z łaski Bożej, zakosztować śmierci w imieniu każdego.

W tym czytaniu autor w pełni włączył tekst psalmu do życia Jezusa i dotychczasowego doświadczenia słuchaczy w historii Jezusa. Ale teraz wprowadza do tej interpretacji dodatkowy fragment, mianowicie, że ten syn człowieczy umarł w imieniu wszystkich i że był to w jakiś sposób akt, który został podjęty dla dobra innych i był manifestacją łaski samego Boga. Był to akt samooddania, który nakładał obowiązek na słuchaczy, odbiorców.

Teraz, w tym wszystkim, autor nie dotarł jeszcze do tego, co byłoby głównym punktem psalmu. W jaki sposób ludzkość osiąga chwałę i cześć? Będzie to tematem następnego segmentu, gdy będziemy kontynuować rozwój autora tego psalmu w Hebrajczyków 2, werselem 10. Po przedstawieniu przez autora tej chrystusocentrycznej lektury Psalmu 8, autor zaczyna wyjaśniać, dlaczego cierpiący Mesjasz był częścią planu Boga.

Czytamy: Przysłało bowiem Temu, dla którego wszystko się stało i przez którego wszystko się stało, który prowadził wielu synów i córki do chwały, aby przez cierpienia udoskonalił przewodnika ich zbawienia. W słowach otwierających tutaj, bo przysłało, widzimy, że autor wyraźnie przedstawia ten werselem jako uzasadnienie poprzedniego materiału, faktu, że Jezus musiał najpierw znieść upokorzenie stania się człowiekiem, a następnie dalsze upokorzenie śmierci na krzyżu przed swoim uwielbieniem i wywyższeniem. Co było przysłało? Przysłało tutaj, mówi autor, aby

udoskonalic Chrystusa, autora lub przewodnika ścieżki do wyzwolenia przez cierpienia.

Co oznacza udoskonalenie w Hebrajczykach, było tematem wielu rozpraw. Tutaj pozwólcie mi po prostu zasugerować, że doskonały język w Hebrajczykach ma w dużej mierze związek z doprowadzeniem czegoś do punktu końcowego procesu rozwojowego, do którego było przeznaczone. Można to zastosować w wielu różnych kontekstach.

Dziecko osiąga doskonałość, gdy staje się dorosłe. Człowiek osiąga pełnię, gdy osiąga dojrzałość. Wtajemniczony w religiach misteryjnych starożytnego świata, wtajemniczony osiąga doskonałość, gdy rytuał inicjacji jest ukończony.

W języku Księgi Wyjścia 29, w Septuagincie, w tłumaczeniu Starego Testamentu, kapłani byli doskonaleni, gdy ich obrzęd święceń był ukończony. W tym przypadku Jezus byłby doskonalony nie dlatego, że jakiś postrzegany niedobór w nim został ostatecznie naprawiony, ale raczej dlatego, że został doprowadzony do punktu końcowego, do którego Bóg go popychał lub prowadził. Prawdopodobnie należy to odczytywać jako powrót Chrystusa w chwale do królestwa niebieskiego, przejście Chrystusa z powrotem do trwałego królestwa obecności Boga, zainstalowanego tam jako wielki arcykapłan i pośrednik między Bogiem a całą ludzkością.

Dlaczego było stosowne, aby doprowadzić Chrystusa do tej wywyższonej pozycji powszechnego arcykapłaństwa poprzez cierpienia? Prawdopodobnie dlatego, że w umyśle autora cierpienie miało być ścieżką, przez którą wielu synów i córek dotrze do chwały. Tak więc, w Bożej przewidywalności, Bóg doprowadził pioniera wielu synów i córek, pioniera ich wyzwolenia, do tego punktu końcowego podróży przez cierpienia. Wielu synów i córek ma przed sobą korzyści, z których jeszcze nie skorzystają, a w szczególności autor skupia się tutaj na wejściu do tej chwały, do której Jezus już wszedł w niebiańskim królestwie, w trwałym królestwie zamieszkania Boga.

Autor wydaje się sugerować, że sposób, w jaki ogólny sens Psalmu 8, Psalmu 8 jako stwierdzenia o chwale, która będzie należeć do ludzkości, sposób, w jaki ogólny sens Psalmu 8 się spełnia, jest za pośrednictwem Jezusa, Syna, pioniera, w którym to proroctwo liturgiczne jest teraz spełnione. Doxa, chwała, jest słowem kluczowym zarówno w tekście Psalmu, jak i w recytacji tekstu Psalmu w Hebrajczyków 2, wersety 7 do 9. Jest to słowo, które odpowiada pasterskiej potrzebie słuchaczy autora, o ile honor, doxa lub timeh, jest dokładnie czymś, co utracili na tym świecie w wyniku przyłączenia się do ruchu chrześcijańskiego w pierwszej kolejności. Tak więc autor zapewnia ich, że ich przeznaczeniem nie jest dalsze życie w hańbie lub wstydzie, ponieważ obecnie doświadczają życia w cieniu swoich niewspierających sąsiadów, ale ich przeznaczeniem jest dzielenie się samą chwałą, którą cieszy się sam wywyższony Syn.

Po połączeniu chwały Syna z chwałą, która miała przyjść do wielu synów i córek, którzy podążą ścieżką, którą zapoczątkował Jezus, autor skupia się teraz na solidarności Syna z wieloma synami i córkami i czyni to za pomocą kilku pomysłowych zastosowań tekstów ze Starego Testamentu. Czytając dalej List do Hebrajczyków 2, wersety od 11 do 13, Bo ten, który uświęca, i ci, którzy są w trakcie uświęcania, wszyscy są z jednego. Z tego powodu nie wstydzi się nazywać ich braćmi, mówiąc: Ogłoszę imię Twoje braciom moim.

Wpółśród zgromadzenia będę cię chwalił, i znowu będę miał ufność w nim, i znowu oto jestem, i dzieci, które mi dał Bóg.

W tej serii cytatów z Pisma Świętego autor umieścił na ustach Syna słowa psalmu, Psalmu 22, i słowa z Izajasza, aby dostarczyć, jak to się mówi, biblijnego dowodu na trwającą solidarność Jezusa z wieloma synami i córkami. Kiedy mówi, że ten, który uświęca i ci, którzy są uświęceni, wszyscy pochodzą z jednego, prawdopodobnie mając na myśli, że wszyscy pochodzą z jednego źródła, autor rezonuje ze stoickim dyskursem na temat powszechnego braterstwa i siostrzeństwa istot ludzkich. Na przykład Seneka, rzymski filozof działający w pierwszej połowie pierwszego wieku naszej ery, pisze: Wszyscy pochodzimy z tego samego źródła, mamy to samo pochodzenie.

Niebo jest jednym z rodziców nas wszystkich. Ponadto Paweł w swoim przemówieniu przed Areopagiem w Dziejach Apostolskich, rozdział 17, cytuje stoickiego filozofa o imieniu Aratos. Wszyscy jesteśmy jego potomstwem.

Wszyscy jesteśmy potomstwem Boga. Ale tutaj w Liście do Hebrajczyków nacisk nie jest położony przede wszystkim na solidarność wszystkich ludzi. Raczej na solidarność wywyższonego Syna z wieloma mniej wywyższonymi synami i córkami, którzy jeszcze nie cieszą się szacunkiem, który jest nieodłączny od tej więzi.

A jak słuchacze mogą wiedzieć, że cieszą się tą więzią z wywyższonym Synem? Autor dostarcza dowodów na to, że nie wstydzi się nazywać ich braćmi i siostrami. To twierdzenie, które wysuwa autor, jest poparte recytacją trzech autorytatywnych tekstów przedstawionych jako sposób, w jaki Syn posiada swoje siostry i braci. Pierwszy z nich, Ogłoszę Twoje imię moim braciom i siostrą pośród zgromadzenia, Będę Cię chwalił, pochodzi z Psalmu 22, zakończenia psalmu znanego jako mesjańskie czytanie we wczesnym kościele.

Oto psalm, który zaczyna się od słów: Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił? Od wczesnego stworzenia narracji o męce, gdzie Jezus recytuje ten początkowy werset psalmu z krzyża, wczesny kościół jest narażony na mesjańską, chrystocentryczną lekturę tego psalmu. Jest to uderzający ruch hermeneutyczny ze strony autora w następujących krokach, gdy umieszcza teksty Starego Testamentu na ustach Jezusa jako odpowiednią ramę do interpretacji tych tekstów. Gdy przechodzi do

następujących cytatów, bierze to, co pierwotnie było pojedynczym, następującym po sobie tekstem w Izajasza 8, wersety 17 i 18, i dzieli go na dwa różne cytaty.

W ten sposób jest w stanie nadać każdej połowie nieco inny sens niż w Księdze Izajasza. Na przykład w Księdze Izajasza stwierdzenie, Będę ufał Jemu, było wyrazem zaufania proroka do Boga. Tutaj jednak autor prowadzi nas do usłyszenia tego jako wyrazu zaufania syna do każdego z tych, których nazywa bratem lub siostrą, ponieważ jest to nagłówek, pod którym wszystkie trzy teksty są recytowane w Liście do Hebrajczyków 2:11 do 13.

Następny fragment cytatu z Izajasza, patrz, oto ja i dzieci, które dał mi Bóg, był pierwotnie oświadczeniem proroka dotyczącym jego własnych dzieci, które w kontekście obejmowały teraz Mahar-Szalal-Haszbasa, którego prorok wymienił jako znaki i przepowiednie dla mieszkańców Jerozolimy. Autor Listu do Hebrajczyków traktuje to teraz jako wyrocznie wypowiedzianą przez samego syna, dostarczając dalszego dowodu otwartej gotowości syna do identyfikowania się i wyznawania solidarności z wieloma synami i córkami. Kaznodzieja mówi tutaj o honorze, jaki posiadają jego słuchacze, nawet jeśli ich sąsiedzi obecnie tego nie uznają, starając się zamiast tego sprawić, by poczul się zhańbieni.

Syn, którego wywyższenie było w dużej mierze tematem Listu do Hebrajczyków 1:1 do 2:9, ma wystarczająco wysokie mniemanie o wierzących, że nie uważa za hańbę dla siebie bycia z nimi związanym w najbardziej bezpośredni sposób. O ileż mniej, pośrednio, słuchacze powinni uważać za źródło wstydu dla nich bycie związanym z Jezusem? Jeśli jest gotów pokładać w nich takie zaufanie, jak oni mogą je zdradzić? Jedną z korzyści, którą autor Listu do Hebrajczyków podkreśla, że Jezus zdobył dla swoich naśladowców, jest wolność od strachu przed śmiercią.

Wyraża to w rozdziale 2, wersetach 14 i 15. Od tego czasu dzieci dzieliły ciało i krew; on sam w pełni dzielił te same rzeczy, aby przez śmierć zniszczyć tego, który ma władzę nad śmiercią, to jest diabła, i uwolnić tych, którzy przez całe życie byli podatni na niewolę z powodu strachu przed śmiercią. W tym fragmencie, gdy autor nadal podkreśla solidarność syna z wieloma synami i córkami, którzy wszyscy teraz podzielili słabość ciała i krwi, autor poruszył temat filozoficzny, w jaki sposób mędrzec lub bohater może uwolnić swoich zwolenników od strachu przed śmiercią i jego paraliżujących skutków dla ludzkiego zaangażowania w cnotę i odwagę w obliczu trudności.

Epiktet, wczesny filozof stoicki, który w rzeczywistości byłby późniejszym współczesnym autorowi Listu do Hebrajczyków, pisze, że śmierć, na przykład, nie jest niczym przerażającym, w przeciwnym razie przestraszyłaby Sokratesa. Sokrates został zapamiętany w swojej nieustraszonej konfrontacji ze śmiercią, gdy przyjął kielich cykuty, który został mu przydzielony przez zgromadzenie ateńskie. Ten Sokrates był bohaterem w oczach tych filozofów, nauczając, że śmierć i każdy odcień śmierci,

który może się pojawić, to coś, co mędrzec o umiarkowanym umyśle może znieść, a zatem nie jest to coś, co niepotrzebnie podważy ich zobowiązanie do czynienia tego, co słuszne.

Seneka wyjaśnia to jeszcze pełniej w jednym ze swoich listów moralnych. Sokrates, w więzieniu, odmówił ucieczki, gdy pewne osoby dały mu możliwość, aby uwolnić ludzkość od strachu przed dwoma najsmutniejszymi rzeczami: śmiercią i uwięzieniem. Autor Listu do Hebrajczyków uważał Jezusa za kogoś, kto dokonał tego samego, nawet na większą skalę, dla naśladowców Jezusa.

Łączy on ten filozoficzny temat mędrca bez lęku stawiającego czoła śmierci z bardziej żydowskim i chrześcijańskim apokaliptycznym światopoglądem kosmicznej bitwy między siłami Boga tutaj w osobie Syna i Szatana, kosmicznego wroga Boga i ludzkości. Śmierć Jezusa jest zarówno aktem wyzwolenia jeńców, jak i zwycięstwem nad ich duchowym ciemniźnikiem. Wolność od strachu przed śmiercią oznacza wolność od jakiegokolwiek zewnętrznego przymusu.

Powinno to stanowić wyzwanie dla słuchaczy, aby traktowali swoje wyzwania i sytuacje jako rzeczy, którym są moralnie zdolni sprostać. Nie muszą być podważani w swojej lojalności wobec Jezusa przez te bledsze cienie śmierci, z którymi się zetknęli, takie jak wstyd, wyrzuty sumienia i utrata własności. Ta deklaracja wyzwolenia ich przez Jezusa jest kolejnym powodem lojalności i wdzięczności, a także powinna zapobiec odstępstwu i zachęcić tych adresatów do ponownego zainwestowania w służbę Jezusowi i promowanie czci Jezusa.

Autor kontynuuje w końcowych wersetach rozdziału 2, mówiąc o kwalifikacjach Jezusa do pomagania liczny synom i córkom. Píše: Bo nie aniołom pomaga, lecz potomstwu Abrahama, skąd musiał pod każdym względem upodobnić się do braci, aby mógł stać się miłosiernym i wiernym arcykapłanem w sprawach Bożych, dla przebłagania za grzechy ludu. Bo przez to, co wycierpiał, będąc sam wystawiony na próbę, może przyjąć z pomocą tym, którzy są wystawieni na próbę.

W tym fragmencie widzimy, że autor używa rozszerzonej rekontekstualizacji niektórych wersów z rozdziału 41 Księgi Izajasza, gdzie prorok mówi: Nasienie Abrahama, którego umiłowalem, którego uchwycilem, Ja jestem twoim Bogiem, który ci pomógł. Uchwycenie śmiertelników i dokonanie ich wyzwolenia zmusiło Syna do uczynienia się podobnym do tych, których starał się uratować i pomóc. To powraca do wcześniejszego tematu, dlaczego Synowi wypadało wejść do chwały tylko przez cierpienie.

Dzięki temu Bóg mógł uczynić Jezusa najskuteczniejszym i najczulszym pomocnikiem i pośrednikiem Bożej łaski, jakim Jezus mógł być. Ten fragment wprowadza termin archireus, czyli arcykapłan, który staje się główną kategorią, w ramach której kaznodzieja będzie badał dzieło, zarówno przeszłe, jak i obecne, Jezusa w imieniu

wielu synów i córek. Kapłani w starożytnym świecie byli budowniczymi mostów między boskością a człowieczeństwem.

Rzeczywiście, łacińskie słowo oznaczające kapłana, pontifex, dosłownie oznacza budowniczego mostów. Częste używanie słowa mediator w Hebrajczykach do opisanie roli Jezusa jest kolejnym odzwierciedleniem tej świadomości znaczenia kapłana jako tego, który łączy ludzi w tej sferze z boskością w sferze w inny sposób niedostępnej. Jest to forma pośrednictwa.

W starożytnym świecie jednym z cennych darów, jakie patron mógł dać komuś innemu, był dostęp do jednego z przyjaciół patrona lub patronów wyższego szczebla. W takim przypadku patron nie dawał faktycznego daru pomocy, a nawiązywał połączenie między osobą, która przyszła do niego po pomoc, a większym zasobem, większym patronem, który mógł udzielić tej pomocy. To jest rodzaj relacji, która leży u podstaw starożytnego myślenia o kapłanach jako pośrednikach, mediatorach i budowniczych mostów.

Autor rozwodzi się tutaj nad cierpieniem syna jako czymś w rodzaju warunku wstępnego jego zdolności jako dobroczyńcy. Jego własne doświadczenie, jego własne zmagania z próbami i testami wyposażyły go w umiejętność niesienia pomocy wielu dzieciom doświadczającym pokus. Sam zaszedł dalej w wytrwałości w próbach i trudnościach, niż którykolwiek z adresatów byłby powołany do podróży.

I tak nigdy nie znajdą się w miejscu, w którym Jezus nie będzie współczuł ich niedoli, nie będą wiedzieć z własnego doświadczenia o dyskomforcie, jaki stwarzają ich potrzeby. Publiczność, jak ma nadzieję kaznodzieja, nie może uciec od kazania bez usłyszenia, że wszystko, co Jezus zniósł, było dla mnie, i dlatego odnowić swoją wdzięczność i lojalność wobec tak wielkiego dobroczyńcy. Autor Listu do Hebrajczyków skupia się na Jezusie jako arcykapłanie, co odróżnia go od wielu jego kanonicznych rówieśników, gdzie Jezus jest częściej przedstawiany jako królewski mesjasz niż jako kapłański mesjasz.

Jednakże, podczas gdy królewski mesjasz, syn Dawida, jest bardziej powszechny, pewne oczekiwania mesjańskie w okresie Drugiej Świątyni rozwinęły się wokół postaci kapłańskiej. Wywodzi się to z pewnych dziwnych wydarzeń w arcykapłaństwie na początku II wieku p.n.e., w szczególności zerwania normalnej linii arcykapłańskiej za seleucydzkiego monarchy Antiocha IV, gdy aspirujący arcykapłani zaczęli ubiegać się o urząd arcykapłana i otrzymywać go od pogańskiego króla. Wielkie grupy Judejczyków stały się dość niezadowolone z urzędu arcykapłana jako całości, a nadzieja na przyszłego kapłana, który będzie właściwie pełnił swoje obowiązki, który będzie robił to, co kapłani powinni robić, zamiast tego, co ci arcykapłańscy pretendenci robili w Judei, zaczęła zyskiwać na znaczeniu.

Na przykład wśród Zwojów znad Morza Martwego znajdujemy dość wyraźną nadzieję nie tylko na mesjasza Izraela, ale także na mesjasza Aarona, postać kapłańską. Rezydencja w Qumran podsycała oczekiwanie, że Bóg przywróci monarchię Dawidowi i że przywróci kapłaństwo Sadokowi. Jeden z autorów jednego z tych zwojów pisze, że ten przyszły kapłan odpokutuje wszystkie grzechy swojego pokolenia i zostanie posłany do wszystkich synów swojego ludu.

Jego słowo jest jak słowo nieba, a jego nauka jest zgodna z wolą Boga. Jego wieczne słońce będzie świecić, a jego ogień będzie tryskał po wszystkich krańcach ziemi. Będzie świecił nad ciemnością. Ciemność przeminie z ziemi, a głęboka ciemność z ładu suchego.

Autorzy ci oczekiwali kapłańskiego przywódcy, którego ofiary byłyby akceptowalne dla Boga, a którego nauki byłyby zgodne z prawem Bożym. Jedno z najbardziej obszernych świadectw w starożytnym świecie tej nadziei na kapłańskiego mesjasza pochodzi ponownie z Testamentu Lewiego, szczególnie z 18. rozdziału. Pod koniec tego testamentu czytamy, że gdy zemsta Pana spadnie na nich, kapłaństwo upadnie.

A wtedy Pan wzbudzi nowego kapłana, któremu objawione będą wszystkie słowa Pana. Ten zajaśnieje jak słońce na ziemi i usunie wszelką ciemność spod nieba.

Ze świątyni chwały, uświęcenie przyjdzie na niego z ojcowskim głosem, jak od Abrahama do Izaaka. I chwała Najwyższego wybuchnie na niego. I duch zrozumienia i uświęcenia spocznie na nim.

Nie będzie następcy po nim z pokolenia na pokolenie na wieki. W jego kapłaństwie grzech ustanie. A bezprawni ludzie odpoczną od swoich złych uczynków.

A sprawiedliwi znajdą w nim odpoczynek. I otworzy bramy raju. On usunie miecz, który groził od czasów Adama.

I da świętym jeść z drzewa żywota. Duch świętości będzie na nich. I Belial będzie przez niego związany.

Możemy znaleźć pewne ściśle powiązania między oczekiwaniami na kapłańskiego Mesjasza a tekstami takimi jak Testament Lewiego z kapłańską chrystologią Hebrajczyków. Znajdujemy oczekiwanie, że Bóg bezpośrednio wyznacza tego kapłana. Że ten kapłan będzie niezawodnym pośrednikiem słowa Bożego.

Że Bóg będzie uważał tego kapłana w pewnym sensie za syna. Że ten kapłan nie będzie miał następcy. Możemy porównać to, co autor Listu do Hebrajczyków powie dalej o Jezusie jako arcykapłanie na wieki.

Że ten kapłan sprawi, że grzech ustanie. I że ten kapłan otworzy drogę do wiecznego królestwa. Testament Lewiego użył w tym celu języka raju.

Autor Listu do Hebrajczyków używa języka niebiańskiego odpoczynku lub niebiańskiej ojczyzny, a nawet niebiańskiego świętego świętych. Podzielają oni również oczekiwanie, że kapłański Mesjasz broni sprawy swojej zależności od diabła. Nazywany tutaj Belialem w Testamencie Lewiego.

Przy wszystkich tych podobieństwach różnice są równie godne uwagi. Te modele w tekstach z okresu drugiej świątyni nie sugerują jeszcze niebiańskiego arcykapłana, który będzie działał w prawdziwym sanktuarium boskiego królestwa. Wstawiennicza funkcja kapłańskiego Mesjasza jest również stłumiona w tych tekstach, jeśli w ogóle jest obecna.

I z pewnością nie ma nic podobnego do idei kapłańskiego poświęcenia Mesjasza jako ofiary oczyszczającej za grzechy. W tych aspektach autor Listu do Hebrajczyków pokazuje się jako całkiem nowatorski w tradycjach, które mógł odziedziczyć po swoim żydowskim dziedzictwie. Rozdział 2 Listu do Hebrajczyków, wersety od 5 do 18, przyczyniają się do retorycznej strategii autora na kilka ważnych sposobów.

W tej części nadal skupia uwagę słuchaczy na Jezusie. Jezus jest tym, co kaznodzieja chce, aby słuchacze widzieli, aby mieli przed oczami w każdej sytuacji. Autor podkreśla tutaj również nadzieję chwały, która jest przed słuchaczami, wspierając w ten sposób ich ciągłe znoszenie wyraźnego braku honoru w ich obecnych okolicznościach.

Autor zaczął również wysuwać korzyści, jakie odnieśli słuchacze dzięki poświęceniu i poświęceniu Jezusa. Na przykład słuchacze zostali uwolnieni od strachu przed śmiercią, a Jezus został przystosowany do rodzajów prób, z którymi przyjdzie zmierzyć się jego liczny braciom i siostram, aby mógł być skuteczniejszym mediatorem w ich imieniu. Rezultatem tego jest to, że stałe zjednoczenie z Jezusem w wdzięczności i lojalności powinno być odczuwane przez słuchaczy jako jedyna szlachetna droga naprzód.

Autor stara się również wpoić słuchaczom, że mają wszelkie powody, aby pozostać niezłomnymi w obliczu prób podważenia ich zobowiązania przez sąsiadów. W szczególności mają oni stałą pomoc samego Syna Bożego, który wyposaży ich do przetrwania i przezwyciężenia każdej pokusy, jeśli tylko będą na nim polegać, ufając, że jego zdolność im pomoże. Ta część Listu do Hebrajczyków nadal mówi o szczególnych wyzwaniach i wnosi trwały wkład w naszą drogę uczniostwa.

Rzuca nam wyzwanie, abyśmy zachowali wiarę w tego, który zachował taką wiarę z nami, jak widzimy w Jezusie. Jeśli chłoniemy w sobie przesłanie autora, że wszystko, co Jezus zniósł, zostało zniesione dla naszego dobra, dla naszego dobra, zachowanie

wiary w Niego przez wszelkie trudności, próby lub przeciwności losu, które staną na naszej drodze, staje się dla nas jedynym szlachetnym sposobem działania. Autor przypomina nam również, że bez względu na pokusę lub sytuację próby, w której się znajdziemy, Jezus jest obecną pomocą i może dać nam to, czego potrzebujemy, aby przejść przez ten epizod pokusy lub próby bez szwanku.

Zbyt często, gdy jesteśmy kuszeni, w tym sensie, myślę, że przede wszystkim kuszeni przez nasze własne pragnienia lub popędy, by skrócić w prawo lub w lewo od ścieżki, którą Bóg by nam postawił, zbyt często nie wprowadzamy Jezusa do tej sytuacji kuszenia. Zbyt często, gdy jesteśmy testowani, a przez test mam na myśli te sytuacje, w których to nie jest coś wewnątrz nas, ale coś na zewnątrz nas, co nas obciąża i próbuje nas zmusić do dostosowania się do ścieżki, którą świat wybrałby dla nas, zbyt często w tych sytuacjach również nie wprowadzamy Jezusa do tej sytuacji. Tak jak autor Listu do Hebrajczyków przypomina swojemu zgromadzeniu o obecności Jezusa i Jego zdolności do udzielania pomocy tym, którzy stali się duchowym potomstwem Abrahama, tak samo autor zwraca się również do nas i namawia nas, abyśmy w każdej sytuacji nauczyli się nawyku uciekania się do tronu łaski i modlitwy do Jezusa, zapraszając Go do środka, aby mógł nas podnieść w sytuacji próby lub pokusy, na nowo skupić nas na ścieżce naprzód i przypomnieć nam swoją obecnością i przykładem o ścieżce, która prowadzi do trwałej pełni i czci, a która zawsze będzie ścieżką posłuszeństwa Bogu, cokolwiek to oznacza w kontekście wyrzeczenia się siebie lub wytrwałości w obliczu zewnętrznej presji.

Autor rzuca nam również wyzwanie, abyśmy doświadczyli, co znaczy uwolnić się od strachu przed śmiercią. Strach przed śmiercią podważa ludzką odwagę w obliczu zewnętrznego przymusu lub czegokolwiek, co grozi utratą lub czymś gorszym. Strach przed śmiercią sprawia, że ludzie są nieśmiali w obliczu niesprawiedliwości, niezależnie od tego, czy są osobiście doświadczeni, czy też obserwowani.

Strach przed śmiercią podważa nasze zobowiązanie do inwestowania w życie, do którego wzywa nas Bóg, sprawiając, że myślimy, że musimy żyć coraz bardziej dla tego życia i dla rzeczy tego życia, ponieważ to życie ma koniec, po którym następuje wielka niewiadoma lub może nawet nic. Strach przed śmiercią jest tym, co ostatecznie popycha nas w dysfunkcyjny sposób, aby próbować zabezpieczyć nasze życie, aby zabezpieczyć jakieś poczucie trwałości tutaj z powodu tego utrzymującego się poczucia, że nasze rozpuszczenie lub rozpuszczenie przez nicość jest zawsze tam przed nami. Ten strach przed śmiercią może poprowadzić nas do przekroczenia oczekiwań, może poprowadzić nas do próby zbudowania bogactwa dla siebie i skarbu dla siebie, który staje się rodzajem izolacji przed śmiercią, będąc izolacją przed wszelkimi pragnieniami lub potrzebami.

Może nas popchnąć do kompulsywnych i kontrolujących zachowań, gdy próbujemy uporządkować życie i trzymać chaos na dystans. Na wszystkie te sposoby strach przed śmiercią podważa zamiary Boga wobec człowieka. W tej deklaracji, że Jezus

uwolnił swoich naśladowców od strachu przed śmiercią, autor rzuca nam wyzwanie, abyśmy odkryli, czym staje się nasz projekt, czym staje się ludzkie życie, jeśli naprawdę chłoniemy wiarę, że śmierć nie jest apogeum i końcem naszego istnienia i jeśli w rzeczywistości nie to materialne stworzenie jest tym, do czego jesteśmy ostatecznie przeznaczeni.

Jeśli trzymamy się naszej transcendencji śmierci, obietnicy zmartwychwstania, wraz z Bożym wezwaniem do miłowania sprawiedliwości i nienawiści do bezprawia, jesteśmy w znacznym stopniu upoważnieni do dążenia w tym życiu do Bożych wartości i Bożej wizji, nawet w obliczu wielkiej osobistej straty i sprzeciwu. Taka orientacja na świat rzuca nam również koło ratunkowe, dzięki któremu możemy zostać wyciągnięci z oplątujących sidła naszych własnych dążeń do obrony przed śmiercią, uwalniając nas, abyśmy służyli nie naszemu własnemu strachowi i niepewności, ale innemu, większemu, skoncentrowanemu na Bogu planowi.